

OSTATNIE WIADOMOŚCI

10 gr.

№ 30.

BIAŁYSTOK, czwartek 30 stycznia 1936 r.

10 gr.

Białostocki niezależny dziennik demokratyczny

Pośmiertna misja pokojowa króla Doniosłe narady po pogrzebie Jerzego V

PARYŻ (PAT) — St. Brice w wydaniu departamentalnym „Le Journal” pisze, iż król Jerzy V jeszcze po śmierci oddał usługę pokojowi europejskiemu, przez tę okoliczność, że pogrzeb jego zebrał w Londynie cały szereg odpowiedzialnych kierowników Europy.

Poza rozmowami między min. Flandinem i Edenem oraz kanclerzem Skarbu nale-

ży zwrócić również uwagę na spotkanie trzech królów państw bałkańskich, a mianowicie króla rumuńskiego, Bo rysa bułgarskiego i ks. regenta Pawła jugosłowiańskiego.

Z rozmowami temi wiąże również w Londynie przyjazd min. Titulescu. Anglia w chwili obecnej wykazuje — zdaniem St. Brice — szczególne zainteresowanie zagadnieniem

bałkańskim, a zjazd tych trzech monarchów dał możliwość omówienia całokształtu tej sprawy.

Publicysta wskazuje dalej na doniosłość, jaką posiadac może spotkanie włoskiego następcy tronu, Huberta, z królem belgijskim Leopoldem, który, według pogłosek, interwenjować miał swego czasu w sprawie zatargu włosko - a-bisynskiego.

Angielsko-francusko-belgijskie narady w sprawie zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej

RZYM, (PAT). Paryski korespondent „Tribuny” omawiając rozmowy, jakie min. Plan dżin z okazji pobytu na pogrze-

bie króla Jerzego przeprowadził z ministrami angielskimi, donosi, że najważniejsze sprawy, poruszane w Londynie

wiążą się z konferencją morską oraz ze sprawą zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej.

Mimo ostatnich zapewnień danych rządowi angielskiemu przez ambasadora niemieckiego ta druga sprawa wywołuje podobno wiele niepokoju w Londynie. Jeszcze poważniej oceniana jest kwestja przez rząd francuski, który podobno zamierza wystąpić z inicjatywą nawiązania rokowań angielsko - francusko - belgijskich na ten temat.

Celem tych rozmów byłoby przygotowanie wspólnej deklaracji, której zadaniem byłoby wywarcie wpływu na ewentualną decyzję Niemiec w sprawie zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział III Karny
dnia 16 stycznia 1936
III Pr. 5/36

Sąd Okręgowy, Wydział III w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie:

I) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493, austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Gruzkie w Krakowie z dnia 13 stycznia 1936 r. do L. B. II 2(4)36 konfiskatę czasopisma pt.: „Ostatnie Wiadomości Krakowskie” Nr. 12 stycznia 1936 r. z powodu treści:

I) artykuła zamieszczonego na stronie 5 pt.: „W poniedziałek wyrok na terrorystów oskarżonych o zabójstwo Min. Pierackiego” w ustępie od słowa „Krew” do słowa „roszardą” od słów „Dla mnie” do słów „za siebie” od słów „Siła” do słów „za mną” albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 154 kk.

II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanego treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Ostatnie Wiadomości Krakowskie” i w dzienniku urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Na oryginale właściwe podpisy.
Za zgodność:
(-) Podpis nieczytelny

Polskie Linie Lotnicze

„LOT”

zapraszają do odbycia podróży
powietrznej
taniej — wygodniej — szybciej



Na zdjęciu — moment proklamacji nowego króla pod pomnikiem królowej Wiktorji — przed zamkiem w Windsorze, gdzie spoczęły zwłoki króla Jerzego V-go.

Londyn radził nad wzmocnieniem sankcji

LONDYN (PAT) — Gabinet odbył wczoraj rano na Downing Street swe tygodniowe posiedzenie. Głównym przedmiotem obrad były sprawy kredytów, przeznaczonych na obro-

nę narodową. Było również omawiane zagadnienie ewentualnego wzmocnienia sankcji. Trzecim punktem, który znajdował się na porządku dziennym były stosunki z Egiptem.

Japonja odpowiada Hitlerowi

TOKIO (PAT) — W związku z niedawnym przemówieniem kanclerza Hitlera, rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych oświadczył: „Dziwiemy się słowom kanclerza Rzezy, który utrzymuje, iż Europa jest powołana do panowania nad „rasami mniej cywilizowanymi”.

Trudno będzie powstrzymać

reakcję prasy japońskiej, pomimo szacunku, jaki żywi ona dla głowy państwa, jeśli kanclerz niemiecki stosować będzie nadal tego rodzaju obraźliwe różniczkowanie, które uważamy za skierowane do nas.

Incydent ten dowodzi, iż rzekome porozumienie japońsko - niemieckie jest jeszcze

lalekie od zrealizowania.”

Uposażenie króla greckiego

ATENY, (PAT). Ogłoszona w dzienniku urzędowym ustawa wyjątkowa ustala na 24 miliony drachm rocznie wysokość listy cywilnej króla, zaś na 4 miliony rocznie uposażenie następcy tronu. Ta sama ustawa wyznacza z obecnego budżetu sumę 10 milionów drachm na instalację króla o-

raz koszty odnowienia pałacu królewskiego. Na zasadzie innej ustawy zwrócona zostaje królowi majątność Tatoi wraz z całym inwentarzem marnym i żywym.

Uposażenie następcy tronu oraz suma listy cywilnej króla obowiązują począwszy od przybycia króla do Grecji.

Japonja chce płacić towarami

TOKIO (PAT) — Agencja Domei donosi, że rząd japoński ma zaproponować Sowietom regulowanie czynszu dzierżawczego z tytułu rybołówstwa na wodach sowieckich w towarach, a nie w gotówce, jak miało to miejsce dotychczas.

Zdaniem czynników japońskich, wpłynęłoby to na ożywienie stosunków handlowych pomiędzy Z. S. R. R. a Japonją, przyczem kół japońskie powołują się na precedens w postaci regulowania towarami należności za kolej wschodniochińską.

Huragan spowodował katastrofę lotniczą

CASABLANCA (PAT) — Od szeregu dni na całym wybrzeżu marokańskim szaleje huragan o niebywałej sile.

Wejście stałków do portów połączone jest z wielkim niebezpieczeństwem.

Na drogach wicher wyrócił ogromną ilość palm, w miastach huragan poczynił wielkie szkody.

W związku z huraganem nastąpiła katastrofa samolotu

wojskowego, udającego się na zwiady w kierunku Tit-Mellil, ofiarą którego padli spaleni żywcem chorąży - pilot i kapitan - obserwator.

Katastrofa miała miejsce na lotnisku wojskowym Casablanca, podczas startowania samolotu, w czasie którego wiatr wyrócił aparat, powodując wybuch zbiorników benzynowych, zaopatrzonych w benzynę na 6-cio godzinny lot.

Salwa policji do studentów w Kairze

KAIR, (PAT). Wczoraj rano doszło znowu do ostrych starć między studentami a policją. Studenci usilowali przedostać się do wnętrza gmachu jednej z zamkniętych uczelni, policja zaś chcąc temu przeszkodzić dała salwę, przyczem wielu studentów odniosło rany. Podniecenie w mieście wzrosło. Ulicami przeciągają silne patrole policyjne i wojskowe.

KAIR, (PAT). Ulice miasta

są patrolowane przez silne oddziały kawalerji i policji. Podczas manifestacji, jakie miały miejsce wczoraj rano około 60 studentów odniosło rany. 5 policjantów i 4 studentów przezwieszono do szpitala. Szwagier szefa nacjonalistów Nahasa Paszy jest rzekomo ranny kulą w twarz.

Podczas manifestacji doszło do gwałtownego starcia z policją, która okrążyła studentów.

Wież żąda umorzenia długów

I skasowania wszelkich subwencji rządowych

Na odbytych ostatnio w różnych stronach kraju gospodarczych zjazdach rolniczych zapadają uchwały, zawierające nowe postulaty gospodarze rolnictwa.

Rolnicy domagają się umorzenia wszystkich długów tak prywatnych, jak i bankowych do 50 proc. i przystosowania ich do obecnych cen ziemi i możliwości płatniczych wsi. Oprocentowanie tak zmniejszonego długu miało wynosić 2 proc. w stosunku rocznym.

W kwestji długów za meljoracje rolnicze, rolnicy domagają się obniżenia ich do sumy, nieprzekraczającej 350 złotych za hektar.

Znamienne są uchwały, podejmowane przez zjazdy rolnicze w kwestji uposażeń urzędniczych. Rolnicy domagają się, aby uposażenia miesięczne, nawet wyższych urzędników państwowych i samorządowych nie przekraczały wartości 50 kwintali żyta. Zjazdy rolnicze domagają się nadto bezwzględnie zaniechania wypłacania jednej osobie kilku uposażeń z funduszy publicznych.

Na uwagę zasługują również uchwały, dotyczące wypłacania subwencji. Rolnicy żądają zniesienia wszelkich subwencji z funduszy państwowych i samorządowych na rzecz wszelkich organizacji i stowarzyszeń.

Dzieci żenią się i wychodzą zamąż Sensacyjny ślub 14-letniej uczennicy

Wiadomości o tem, że Chin ki, Indjanki i Abisynki wychodzą zamąż już w czternastym roku życia, podawane były dotychczas, jako sensacja ze świata. Jakką jednak sensację przeżywa w ostatnim karawale Lwów, na wieść o odbyłym ślubie oryginalnej pary, której pan młody, liczy

sobie lat 20, a nadobna jego małżonka zaledwie... 14.

Oryginalny ten ślub odbył się w ostatnich dniach w kościele farnym w Stanisławowie. Pan młody jest obecnie na pierwszym roku uniwersytetu lwowskiego, a panna młoda uczy się jeszcze kaligrafji w 3-iej klasie gimnazjum sióstr Urszulanek.



PIERWSZY KLIENT

Młoda i bardzo ładna adwokatka, panna Felicia, siedziała rozgoryczona w swym gabinecie.

Od paru miesięcy jest już adwokatką i jeszcze żaden klient się nie zgłosił.

W przedpokoju nagle rozległ się dzwonek.

— Pewno listonosz, albo do zorca po komornicę — westchnęła panna Felicia.

— Ale tym razem los się nad nią zlitował. Do gabinetu wbiegła podniecona pokojówka.

— Proszę pani! Klient! Prawdziwy klient!

Młoda adwokatka zerumieniła się z radości.

— Prosić! — rzuciła krótko. Poprawiła włosy, położyła przed sobą grubą tom kodeksu i podniosła słuchawkę telefoniczną, żeby klient widział, że pani adwokat kończy właśnie ważną rozmowę.

Do pokoju wszedł młody, elegancki mężczyzna. Panna Felicia odłożyła słuchawkę i wskazała mu krzesło.

— Proszę! Niech pan siada! Czem mogę panu służyć?

— Mam sprawę karną — oświadczył klient. — Chciałbym ją pani powierzyć.

— Słucham pana.

— Widzi pani... sprawa jest nieco drażliwa... Byłem z wizytą u pewnej damy i... zapomniałem się...

— To znaczy?

— Podobają mi się szalencie. I gdy zostałem z nią na chwilę sam na sam, straciłem panowna nie nad sobą. Nie mogłem się oprzeć pokusie.

— I co?

— Złapałem ją w ramiona i mimo oporu pocałowałem w usta... A potem całowałem jeszcze i jeszcze, oczy, usta, szyję...

— A ona?

— Narobiła krzyku i zaskarżyła mnie do sądu o gwałt na osobie... Co mi zato grozi, proszę pani?

Pani adwokat pokręciła głową.

— Hm... sprawa nie jest święta! Najmniej parę tygodni aresztu!

Klient złamał ręce z przerażenia.

— Co pani mówi? Tęby było dla mnie strasznie! Jaki wstyd! Niech mnie pani ratuje! Niech pani znajdzie jakieś wyjście!

Adwokatka, panna Felicia, zamysliła się.

— Znajdziemy jakąś radę — uspokoiła klienta. — Pan jest z natury porywczy, prawda?

— O, bardzo! — przytaknął skwapliwie klient.

— Czy będzie pan mógł przedstawić świadków, że był pan od dziecka pobudliwy i wybuchowy?

— Będę mógł.

— A czy nie mógłby pan się wystarać o świadectwo lekarzkie, że nerwy pańskie nie są w porządku?

— Owszem.

— No widzi pan — uśmiechnęła się panna Felicia. — Sprawa się teraz przedstawia wcale nieźle. A czy nie przeżywał pan przypadkiem jakiegos silnego wstrząsu? Jakiejś katastrofy?

— 3 lata temu wypadłem z taksówki.

Adwokatka zapomniała na chwilę, że jest poważną adwokatką i z radości klasnęła w dłonie.

— Świetnie, proszę pana! Świetnie! Może pan być zupełnie spokojny! Nie panu nie gro-

Powoli poprawia się sytuacja gospodarcza

Programowe przemówienie min. Góreckiego

Komisja budżetowa rozprawiła wczoraj budżet Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Pierwszy zabrał głos min. Górecki, który w bardzo obszernej przemówieniu omówił stronę budżetową swojego resortu oraz bieżące zagadnie-

nia gospodarcze, a w związku z tem ostatnie prace, dokonane przez Min. P. i H. Ogólną charakterystykę obecnej sytuacji gospodarczej na świecie oraz w Polsce min. Górecki przedstawi na plenum Sejmu.

ważniejszą rolę odgrywają państwa europejskie. Minister omawia obszernie kształtowanie się obrotów z poszczególnymi państwami oraz umowy handlowe z nimi. Nawiązując do zagadnień kartelów mówca przypomina zasadnicze stanowisko rządu w tej sprawie, podkreślając, że uznaje kartele za legalną formę organizacyjną, która w pewnych warunkach może być nawet konieczna.

Akcja nie była skierowana więc przeciwko kartelom, ale miała na celu przeprowadzenie obniżki cen; wszystkie kartele, których działalność została uznana za gospodarczo szkodliwą, które hamowały niskie kształtowanie się cen zostały rozwiązane. Kończąc min. Górecki omawia jeszcze sprawy morskie, etatyżmu i zapowiada współpracę ze społeczeństwem.

Budżet zmniejszony o 14 milionów

Na wstępie mówca stwierdza, że budżet został zmniejszony o przeszło 14 milionów, do sumy 49.800.000 zł. Na pierwszy plan w działalności ministerstwa wysuwa się problem portowy, dlatego wydatki na ten cel wynoszą 57 proc. całego budżetu. Aparat portowy zostanie w przyszłym roku jeszcze dalej rozbudowany i do chodu z tego źródła stale się zwiększa. Z kolei min. Górecki charakteryzuje sytuację poszczególnych gałęzi przemysłu.

W przemyśle węglowym nastąpiło dalsze zmniejszenie wydobycia, w porównaniu z r. 1929, wynosi ono 60,89 proc. Ten stan spowodowany został znacznym spadkiem eksportu, który nie został wyrównany zwiększonym zbytem na rynku krajowym. W związku z tem, spadł znacznie stan zatrudnienia w kopalniach, który wynosił pod koniec ub. roku 70.732, to jest zaledwie 52,93 proc. w stosunku do stanu z r. 1929.

Kopalnie pracują 3-4 dni w tygodniu

Mimo to, stan załogi robotniczej, jak na obecną produkcję, jest za duży i dlatego rozpowszechniony jest system świętówek, tak że większość kopalń pracuje zaledwie po 3 — 4 dni w tygodniu. Naturalnie, że zmniejszone wydobycie odbiło się na stanie finansowym przemysłu węglowego. Mimo to, rząd przeprowadził drogą rozporządzenia Ministra P. i H. ogólną obniżkę cen węgla, dając ze swej strony znaczną obniżkę taryfy kolejowej.

jest niezadawalający. Znaczne pogorszenie wykazuje przemysł naftowy, gdzie sytuacja niegła dalszemu pogorszeniu. Nastąpił silny spadek spożycia na rynku wewnętrznym a koniunktura na rynkach za granicznych jest niepomyślna. Ogólny utarg, który wynosił w r. 1929 około 220 milionów zł., spadł w r. 1935 do ok. 112 mil. zł. Rząd przygotowuje szereg zarządzeń, które winny przyczynić się do polepszenia sytuacji przemysłu naftowego. W pierwszym rzędzie plany motoryzacji kraju będą miały dodatni wpływ na przemysł naftowy.

Położenie hutnictwa polskiego wskazuje pewną, nieznaną na poprawę, ale stan obecny

Ceny muszą być coraz niższe

Z kolei, omówiwszy rolę przemysłu wytwórczego, konieczność stworzenia stałych warunków dla rozwoju przemysłu, minister Górecki przedchodzi do zagadnienia cen.

Mówca uważa, że ceny artykułów przemysłowych muszą przez długie lata kształtować się w Polsce na bardzo niskim poziomie, wskutek niskiej stopy życiowej. Wzmoczenie spożycia w kraju nie nastąpi przy drożyznie towarów. Ni-

skie ceny surowców i półfabrykatów muszą być podstawowym warunkiem potanieńia produkcji.

Zadaniem państwa jest przy pilnowaniu generalnej obniżki kosztów produkcji. Min. Górecki wykazuje na podstawie danych statystycznych, że w szeregach gałęziach przemysłu przeźwierzającego nastąpiła nieznaczna, ale stała poprawa, wyrażająca się również w zwiększeniu ilości przepracowanych godzin.

Rząd poprze produkcję rzemieślniczą

Przechodząc do akcji kartelowej, mówca zaznacza, że miała ona na celu obniżkę cen. W przemyśle przetwórczym rozwiązano 76 karteli, to znaczy

czy ok. 50 proc. Wiele prac poświęca ministerstwo eksportowi. Z kolei min. Górecki wskazuje, że rzemiosło znajduje się na linii rozwojowej. Rzemiosło liczy dziś 400.000 przedsiębiorstw.

Wysiłki rządu idą w kierunku popierania produkcji rzemieślniczej. Zdolano przełamać bierność warstw rzemieślniczych. W najbliższym czasie odbędzie się konferencja w sprawach rzemieślniczych.

Mówca przechodzi do zagadnień handlowych, podkreślając doniosłą rolę kupiectwa w obecnej sytuacji.

Mamy wiele drobnych kupców, ale brak nam większych przedsiębiorstw handlowych, wyposażonych w odpowiednie kapitały. Dalej minister omawia handel zagraniczny i rolę dodatniego bilansu handlowego. Saldo dodatnie w r. 1935 wyniosło 65,5 mil. zł. Nasz wywóz zagranicą zmniejszył się w ostatnim roku w porównaniu z r. 1934 o 30 mil. zł., natomiast w związku z zapotrzebowaniem surowców wzrósł przywóz.

W naszym wywozie najpo-

tycznym usposobionemu młodzieńcowi uwagę, że w chwili obecnej kwestia egipska nie może być aktualna dla Anglii. Obecnie musi ona utrzymywać w Egipcie 40.000-ną armję, którąby potrafiła odprzeć pierwszy, możliwy, atak wojsk włoskich.

— Kim jest Garra? — pyta dziennikarz.

— To był jeden z tutejszych studentów. Zmarł śmiercią godną Egipcjanina. Został ciężko ranny przez policję i powoli umierał w szpitalu. Nie żalił się i nie stękał, a pocieszał jeszcze rannych towarzyszy. Uważał się za szczęśliwego, że może umrzeć za Egipt i wygłaszał do kolegów płomienne przemówienia, które im wyciskały łzy z oczu. Gdy poczuł, że śmierć się zbliża, kazał sobie podać atrament, pióro i papier i napisał piękny list do Johna Simona, który wszyscy znamy napamięć: „Umieram za moją ojczyznę, z mojej krwi wyrosną nowi bohaterzy. Chcemy być wolni. Jeśli Anglia nie ma zrozumienia dla tego słusznego żądania, Bóg ją surowo ukarze...”. Jeden z archypryjaciół z Tuluz, na pisał na jego cześć piękny wiersz,

Zamrożone kapitały zagranicą

Po ministrze Góreckim zabrał głos referent pos. Sowiński, który omówił stronę cyfrową budżetu, nakreślając pewne zasadnicze linie polityki gospodarczej. Zajmuje się szczególnie eksportem oraz importem. Odnośnie do zamrożonych należności Polski zagranicą, które ocenia referent następująco: Rumunia 8 mil. zł., Niemcy 12 mil. zł., inne kraje 5 mil. zł., ponadto istnieje w Niemczech szereg kapitałów, należących do polskich obywateli, które szacuje na 200 do 500 mil. zł.

Referent jest zdania, że było by wskazaniem te należności wydobyci drogą dodatkowego importu z tych państw. Nad przemówieniem ministra Góreckiego i referatem rozwinął się bardzo obszerna i wyczerpująca debata, w której zabił glos 17 mówców.

Omawiano całokształt polityki gospodarczej, położenie poszczególnych gałęzi, bieżącej i potrzeby. Jedni występowali za pełną swobodą gospo-

darczą, przeciw udziałowi państwa, przeciw etatyżmowi, podczas gdy inni wskazywali na doniosłą rolę państwa w kształtowaniu się zagadnień gospodarczych.

Pos. Wojciechowski n. p. wskazuje, że winniśmy dbać, by przemysł znalazł się w naszych rękach, a nie, jak to dzieje ma miejsce, w rękach obcego kapitału. Z tego punktu widzenia podchodzi do roli państwa w życiu gospodarczym. Atakowano znowu namiętnie kartele, wskazując na niezdrową ich politykę.

Nie bez słusznego zwrócono uwagę, że przemysł prywatny zwalcza etatyżm, a więc przed siębiorstwa państwowe, które zapewne spełniają wiele błędów, ale których dochody idą do Skarbu Państwa, ale tenże przemysł zmierza do wywalczenia dla siebie stanowiska monopolistycznego, by dochody pakować do własnej kieszeni. Wskazywano na trudności zbytu na rynkach zagranicznych i konieczność rozszerzenia rynków wewnętrznych

„Chcemy być wolni!”

— wołają studenci eg.pscy

W Egipcie ciągle jeszcze trwają krwawe rozruchy. W tych dniach studenci ogłosili strajk i zamierzają ruszyć na Kair, by obalić obcy rząd.

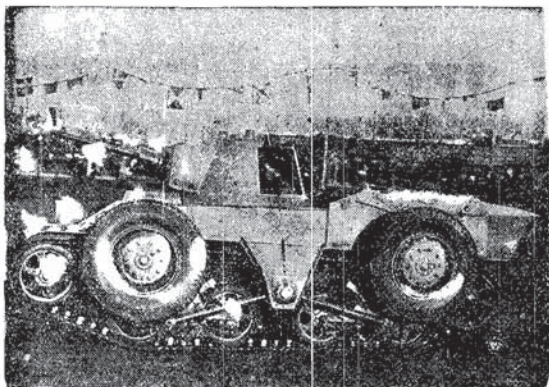
Pewnemu dziennikarzowi amerykańskiemu udało się zdobyć zaufanie kilku studentów i dowiedzieć, jakie pobudki skłoniły ich do wywołania zamieszek.

Oto opinia jednego z tych studentów:

— Przedewszystkiem musimy zaznaczyć, że nie jesteśmy rozkapryszonymi dziećmi i nie bawimy się w rozruchy. Przed dwoma miesiącami zebrał się kierownictwo naszych poszczególnych partji i wyłouili z pośród siebie delegację, która udała się do Wysokiego Komisarza. Żądaliśmy, by utrzymano w mocy traktat parafowany w roku 1930 przez Hendersona, ówczesnego angielskiego ministra Spraw Zagranicznych, i rząd egipski. Zgodnie z tym traktatem Anglia miała wycofać swe wojska z Egiptu, a po za tem miała przestudować wiele innych, obchodzących nas żywo zagadnień. Nasi kierownicy żądali więc zlikwidowania okupacji angielskiej i uczynienia z nas narodu równego z innymi narodami.

Nie chcieliśmy dłużej być narodem drugiej kategorii. Żądania ich były więc dość skromne. Pan Eden przyrzekł, że rozpatrzy nasze roszczenia. W swej wielkiej mowie, którą wygłosił w Leamington, nawet słowem nie wspominał o kwestji egipskiej. Głęboko odczuliśmy tę obelgę.

Dziennikarz zwrócił patryj-



Armja szwedzka szczyci się posiadaniem najnowocześniejszego typu czołgu, który zdobywa najtrudniejsze tereny, przyciem szybszość jego na tśmie dochodzi do 40 km./godz., a na kołach do 75 km./godz. Czołg obsługiwany jest przez 3-eh ludzi. Zaopatrzony jest w armatkę i karabin maszynowy.

**OD MŁODOŚCI DO STAROŚCI
BĘDZIESZ MIEĆ ZDROWE ZĘBY
UŻYWAJ PASTĘ
STALE AGATOL DO ZĘBÓW
ST. GÓRSKIEGO. KADAJ WSZĘDZIE**

Ciekawy proces o oszczerstwo

Wczoraj w Wydziale Odwoławczym Sądu Okręgowego znalazła się ciekawa sprawa między dwoma urzędnikami miejskimi.

Karol Desz oskarżył drugiego urzędnika p. Kratzera o to, iż ten rozsiewa o nim uwłaczające wieści, jakoby Desz był za czasów niemieckich „szpiclem”.

Oskarżony podjął się prze-

prowadzenia dowodu prawdy. Na tej podstawie Sąd Grodzki uniewinnił p. Kratzera. Od tego wyroku odwołał się oskarżyciel prywatny, dowodząc, iż za czasów niemieckich był jedynie tłumaczem. Po wojnie odbywał służbę w polskim wojsku.

Desz uważa, że padł ofiarą zemsty ze strony swych b. kolegów, którzy poróżnili się z nim na tle politycznym.

Poród na sali sądowej

W toczącej się od poniedziałku sprawie o terror, stosowany wobec właścicieli wędliniarni żydowskich, zaszedł niezwykle wypadek.

Oto zasiadająca na ławie o-

skarżonych Dwójra Wajnapel, której zwolnienie dało po czątek akcji terrorystycznej, nagłe zaszła.

Wajnapel przeniesiono do kuluarów sądowych, gdzie zo-

stał wezwany lekarz. Jak się okazało, Wajnapel zapewne pod wrażeniem procesu poroniła. Chorą przewiozła karetka Pogotowia do szpitala. W związku z tem sąd wyłączył sprawę Wajnapel i odbędzie się ona w innym terminie.

Zaznaczyć wypada, że wśród pozostałych 20 oskarżonych znajduje się i mąż Wajnapel — Gurman.

W stosunku do niego jak i do innych rozprawa toczy się dalej.

Przemycaly suknie z zagranicy

W Sądzie Okręgowym w Warszawie toczy się sprawa Michała Waksmana, właściciela domu modelowego p. f. „Ewelina”.

Niemal jednocześnie na dwóch krańcowych posterunkach granicznych z Niemcami t. j. na północy i na południu straż graniczna zatrzymała dwie eleganckie panie z towarzystwa Jadwige Szeniwcówą i Marję Granbarb, które w walizkach swoich miały kompromitujące przedmioty. Okazało się, że w walizkach o podwójnym dnie panie te przewoziły modele sukien i płaszczy damskich oraz cały szereg artykułów mody. Zatrzymane panie zeznały, że trudniły się przemytem dla warszawskiej firmy „Ewelina”. Wła-

ściciel tej firmy miał w Berlinie swego agenta, Mojżesza Tarapani, który zakupywał w domach towarowych różne artykuły. Obydwie panie trudniły się tylko przemytem.

Akt oskarżenia zarzuca Waksmanowi, że skutkiem tych praktyk Skarb Państwa poniósł szkodę w wysokości przeszło 7.000 zł. Do odpowiedzialności pociągnięto obydwie damy i Tarapaniego, który jednakże ukrył się i poszukują go listy gończe.

MISTRZE TONÓW

AMBASADOR CENA 248
3 LAMP 4, PROST

SPECIAL CENA 420
4 LAMP 5, PROST

UNIPHON CENA 320
3 LAMP 4, PROST

RADIO-TELEFUNKEN

Akuszerka była winna

Sensacyjny wyrok Sądu Apelacyjnego

Wczoraj w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie toczyła się sprawa, która odznaczała się tem, iż został przez sąd przyjęty rzadki dowód.

Przed rokiem zmarła w szpitalu niejaką Marja K., 18-letnia mężatka. Sekcja zwłok wykazała, że śmierć nastąpiła skutkiem niedozwolonego zabiegu.

Na podstawie przeprowadzonego dochodzenia a w szczególności zeznań męża zmarłej, 17-letniego młodzieńca, ustalono, że nieszczęśliwa udała się do akuszerki Biedrzyckiej i Paruszewskiej.

Kiedy operacja została dokonana, a stan chorej zaczął budzić pewne obawy, przywołał no lekarza dra Leśniewskiego. Jego pomoc również nie dała pożądanego wyniku i chora zmarła.

W Sądzie Okręgowym, przed którym stanął lekarz i dwie akuszerki, zapadł wyrok, kazuający dra Leśniewskiego na rok, a Biedrzycką i Paru-

szewską po 3 lata więzienia.

Od tego wyroku odwołali się wszyscy skazani. obrońca dra Leśniewskiego złożył w Sądzie Apelacyjnym sensacyjny dowód.

Było nim rejentalne oświadczenie siostry nieboszczki.

Siostra widziała się z chorą w szpitalu na parę godzin przed śmiercią. Umierająca dziewczyna szczegółowo opisała, że operacji dokonywała a-

kuszerka Paruszewska u siebie w mieszkaniu. Po całonocnych zabiegach, kiedy chora czuła się bardzo źle, akuszerka przywołała drugą akuszerkę, a później lekarza.

Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok, na mocy którego zarówno dr. Leśniewski jak i Biedrzycka zostali uniewinnieni, w stosunku zaś do Paruszewskiej kara 3 lat więzienia uległa zatwierdzeniu.



Ostatnia fala mrozów, która przeszła nad Ameryką była wręcz katastrofalna. Zamarzyły również częściowo wodospady Niagary.

Czy ludzie będą niewidzialni?

Aparat, który zastąpi „czapkę-niewidkę”

Technika siedmiomilowymi butami kroczy naprzód. Prawie codziennie dokonywane

są nowe wynalazki, które udoskonalają nasze szare życie. To, co przed rokiem budziło jeszcze powszechną sensację, dziś jest już uważane za coś zupełnie normalnego. Dziś już nikogo nie dziwią promienie Rentgena, dzięki którym możemy ujrzeć przedmioty, niedostrzegalne dla oka. Zobjętej nieliśmy na ten cud techniki, jakim jest radio i przesyłanie obrazów na odległość. Drżymy tylko lekko na myśl o strasznym wynalazku, promieniach śmierci, nad którym pilnie pracują niezliczone szeregi uczonych.

Nad jeszcze jednym niezwykłym wynalazkiem pracują obecnie uczeni — nad wynalazieniem czapki niewidki, w którą dotychczas wierzą tylko dzieci. Pierwszych tego rodzaju prób dokonał Węgier Pribil.

Nie jest on żadnym profesorem. Interesował się kinematografią i udał się do Londynu, by tam uzupełnić wiadomości z interesującej go dziedziny.

Dzięki przypadkowi, który tak poważną rolę odgrywa we wszystkich wynalazkach, wpadł Pribil na myśl sporządzenia czapki niewidki. Pewnego dnia, gdy pracował w swym laboratorium, zauważył ze zdumieniem, że niektóre przedmioty, a nawet ludzkie widzą z pola widzenia oka, gdy dostają się w krąg pewnych promieni. Zmiejsca poświecił się Pribil tym badaniami i zapragnął stworzyć taki aparat, któryby pozwolił człowiekowi stać się niewidocznym dla otoczenia.

Pracom Pribila cały świat naukowy przygląda się z niezwykłym zaciekawieniem. Jest więc rzeczą możliwą, że już w najbliższej przyszłości każdy śmiertelnik będzie mógł wejść do sklepu i zaopatrzyć się w czapkę niewidkę.

Wówczas jeszcze jedno marzenie z bajek dziecięcych zostanie zrealizowane.

Czytajcie N. Sportowca
Cena 10 groszy



Trudno na podstawie sprzecznych komunikatów włoskich i abisyńskich wyrobić sobie zdanie o przebiegu operacji wojennych. Ale jedno jest niewątpliwe, że operacje te odbywają się w nader ciężkich warunkach. Na zdjęciu — uciążliwy transport broni poprzez piaszki pustynne.

Kupon porady prawnej

SA DWIE DROGI

Wobec obciążki pensji urzędniczych, spowodowanych koniecznościami budżetowej Państwa, urzędnicy państwowi i prywatni mają dwie drogi. Albo smutnie się bezradnie, co oczywiście jest bezcelowe, albo starannie o powrotowanie strat choćby drogą loterii. Co miesiąc w ciągu roku, za niewielką stawkę, 10 zł, można wygrać jedyną z bardzo liczących wygranych, w której obfituje bieżąca 5-ta loteria. W loterii niema sprzyjających warunków, ale każdy ma równo szanse, również prawo do szczęśliwej. Szczęśliwość przynosi na tej drodze świadczy dobrze o niepoddawaniu się gładzącego przykreemu ciastkowi chwili. Los szczęśliwy, nabity w znaną Kaktusie A. WOLANSKA, Nomy śmiały 19, jest zadatkami akcji kompensacyjnej wobec państwa uposażony.

Andrzej Szary

Za grzechy matek

Wzruszająca tragedia w rodzinie księżęcej

Z mocą i przekonaniem odparła Stenia zarzut Gustawa. Rzeka:

— Jak możesz wątpić o mojej miłości dla ciebie? Właśnie tylko moja wielka miłość ku tobie daje mi siłę zaklinania cię, abyś zechciał zapomnieć o mnie. Nie chciałam za żadne skarby odegrać w twym życiu roli tragicznej.

— Przeciwnie, będziesz mi w życiu uśmiechem wiecznym, radością nieustanną.

— Oświadczam ci to po raz ostatni z najgłębszą rozpaczą, ale dla mnie jest to kwestja uczciwości i honoru. W tych warunkach, jakie się wytworzyły, odmawiam ci mej ręki i zrzekam się zaszczyci noszenia twego nazwiska. Ani ty, ani nawet twój rodzic nie zdolają skłonić mnie do zmiany mego postanowienia.

Z rozdzierającym bólem w głosie jęknął Gustaw:

— A ja myślałem, że jestem dla ciebie wszystkim!

— Tak też było. I tak też jest jeszcze. Przysięgam ci to na naszą miłość! Wierzysz mi teraz?

Słyszając te słowa, Gustaw chwycił oburącz dłonie Steni. W oczach zamigotały mu błyski. Wpijając swój wzrok w smutne oczęta Steni, rzekł:

— Tak, teraz ci wierzę. Ale wierzę również w to, że tylko śmierć zdolalaby rozwiązać naszą przysięgę!

Bolesnie ścisnęło się serce Steni na dźwięk tych słów, wypowiedzianych uroczysto i z głęboką wiarą w nie. Zbladła, jak wosk. Głowa opadła jej na piersi bezwładnie, jak gdyby konała...

W oczach Gustawa zapłonęły teraz błyski szaleńcze. Zawołał:

— Gdybym stracił nadzieję nato, że będziesz moja, Steniusieńko moja uwielbiana, przysięgam ci na naszą miłość wzajemną, że zabiłbym się!

Stenia odparła:

— Jąbym cię wyprzedziła na tej drodze ku wyzwoleniu z cierpienia.

— O, Boże!... — zawołał Gustaw z rozpaczą, a zarazem jakby jednk z radością — więc i ty już o tem myślała?!

I oto po raz pierwszy padli sobie w objęcia. Wpili się oczyma w oczy... bez słowa... jakby prze-

rażeni, a zarazem skąpani przepływem rozkoszy upojnej, oszalamiającej... A potem zwarli się w odurzającym pocałunku, tonąc w rozkosznym złudzeniu, że są już mężem i żoną, poddając się nieodpartej potędze nieokiełznanego szalu...

Gdy pani Franciszka Baczkowska usłyszała, że Gustaw wyszedł, ośmieliła się wejść do pokoju, w którym została Stenia. Jej wychowanka stała jakby osłupiała o błędnych oczach i policzkach, zroszonych łzami. Baczkowska zrozumiała odrazu, dlaczego Gustaw wszedł do pokoju taki smutny. Czyżby baśń miłosna, tak pięknie zakwitająca, miała zwiędnąć tak nagle? Ze łzami w oczach i drżeniem w sercu Baczkowska zbliżyła się do wychowanki, szepejąc półgłosem:

— Steniusieńko...

Stenia drgnęła. Spojrzała na swoją opiekunkę z niewymowną ikliwiością, opłótła jej szyję ramionami i ucałowała w milczeniu.

— Cóż? — zapytała Baczkowska zmienionym głosem — nie udało się?

— Nie! — odparła Stenia.

— Moje ty biedactwo... Jak ty musisz cierpieć?!

— Sen się rozwiął... — odrzekła.

— Czyżby już ostatecznie? — zapytała Baczkowska.

Stenia podniosła głowę. Energicznym gestem osuszyła łzy, sphywając jej z oczu i zebrała wszystkie siły. I oto w kilku urwanyh słowach streściła całą swoją rozmowę z tym, którego już nie chciała nazywać swoim narzeczonym. Franciszka, zrozpaczona, pozwoliła jej skończyć. Potem

z wyrzutem, skierowanym do samej siebie, rzekła:

— Widzisz, dziecinko kochana, to ja może w tem wszystkim zawińlam przez to, że zbyt szybko powiedziałam całą sprawę. Skoro zachowałam tajemnicę przez tyle lat, powinnam była zachować ją jeszcze przez kilka miesięcy... albo tygodni chociaż... poczekać, aż rzeczy posuną się dalej... do chwili, gdy zerwanie małżeństwa byłoby już niemożliwością...

— O, bynajmniej nie jestem tego zdania! — zaprzeczyła Stenia z godnością, która nie miała zdiwiliwały państwa Tarlickich.

Baczkowska uparła się wszakże przy swoim, twierdząc:

— Tylko ja jestem winowajczynią wszystkiego złego. Gdyby nie ta nieszczęsna sprawa z twym pochodzeniem, Gucio z pewnością uzyskałby zgodę rodziców.

— O, nie!.. To są rzeczy najzupełniej bezpodstawne. W takich warunkach szczerze jest najlepszym wyjściem. Jestem przekonana, że gdyby nawet Gucio o tem się teraz nie dowiedział, wynik byłby ten sam.

— Więc naprawdę nie masz mi nic do zarzucenia.

— Nie! Nie! Jeżeli mogłabym mieć o coś pretensję, to chyba o to, że tak późno się dowiedziałam o mojem pochodzeniu. Myślę nawet, czy nie byłoby najlepiej, gdybym się o tem dowiedziała już w chwili, gdy mogła zdać sobie sprawę ze znaczenia tego wszystkiego. Gdybym wcześniej знаła całą prawdę, powiedziałabym Guciovi odrazu, że nasze marzenia są nieziszczalne i miałabym dość sił, aby wyrzec go się.

— To ci się tylko zdaje. Kochalibyście się i tak. Serce nie służy.

— Możliwe... — szepnęła Stenia.

— I wogóle nie trzeba jeszcze tracić resztek nadziei. Ja sama zawsze mówię, co prawda, że nie należy nigdy zbyttnio się ludzi. Z drugiej strony jednak nie wolno uważać za stracone bezpowrotnie, to, co jest tylko zagrożone.

Stenia odrzekła nato z wielką mocą:

— Nigdy nie zgodzę się na ślub z Guciem wbrew woli jego rodziców!

Dalszy ciąg pojutrze.

Czytajcie

Nowego Sportowca

Cena 10 groszy

O STATNIE WIADOMOSCI

SPORTOWE

Wnioski Ligi na walne zebranie P.Z.P.N.

Na walne zebranie PZPN, które się odbędzie w dn. 22 i 23 lutego, Liga zgłosiła następujące wnioski:

1) Tworzy się przy PZPN wydział spraw sędziowskich; wydziały takie powstają rówież i przy OZPN. Kompetencje wydziałów S. S. określają regulaminy, uchwalone przez Walne Zgromadzenie PZPN, względnie regulaminy, nadane przez PZPN na mocy specjalnej uchwały Walnego Zgromadzenia PZPN. Wydziałem S. S. dla spraw Ligi PZPN jest Wydział S. S. przy PZPN.

2) Rozgrywki o mistrzostwo Ligi PZPN, jak również i o mistrzostwo klas niższych, odbywają się w dwu turach, po czynając od wiosny, kończąc na jesieni, t. j. odbywają się w ciągu roku kalendarzowego.

Rozgrywki w klasie A w okręgach, posiadających do 6 klubów, w 2 grupach, względnie więcej.

3) Drużyna, spadająca z Ligi, gra automatycznie w Lidze Okręgowej (gdzie istnieje), względnie w kl. A odnośnego okręgu. W tym wypadku drużyna I-B spada automatycznie do klasy niższej, o ile grała w klasie A, względnie

Lidze Okręgowej. Drużyny rezerw ligowych grają w odpowiednich klasach okręgu na tych samych prawach, jak inne drużyny, t. zn., że przechodzą do klasy wyższej w wypadku zdobycia mistrzostw w odnośnej klasie, względnie spadają do klasy niższej w wypadku zajęcia miejsca, które powoduje spadek.

4) Znosi się uchwałę Walnego Zgromadzenia PZPN o karnej gry.

5) Kluby winny zgłosić listy graczy, na których jeszcze jako czynnych graczy reflektują; graczy, nieobjętych temi listami, PZPN traktować

będzie, jako niestowarzyszonych i niepodlegających karnej.

6) PZPN winien ogłaszać kalendarzyk zawodów między państwowych na dany rok, najpóźniej do dnia 15 lutego każdego roku.

7) PZPN pozostawia klubom całkowitą swobodę w trakcjach w sprawie zawodów z drużynami zagranicznymi.

8) PZPN winien wszcząć ponownie starania w kierunku dopuszczenia do sportu piłkarskiego, organizowanego przez członków PZPN, młodzieży szkolnej.

Bokserzy Warszawy na dwóch frontach

W najbliższą niedzielę bokserzy Warszawy walczą na dwóch frontach. Pierwsza reprezentacja rozegra mecz ze Lwowem we Lwowie, druga w Lublinie. Skład Warszawy na mecz ze Lwowem został ustalony w sposób nast. (wg. kolejności wag).

Rundstein (Makabi), Lipiński (CWS), Kowalski (PZL), Polus (Warsz.), Doroba II (Legja), Koleczyński (PZL), Doroba I, Christowski.

Skład repr. Warszawy na mecz z Lublinem jest nast. Jakubowicz (Makabi). Rothold

(Gwiazda), Wieczorek (C. W. S.), Forlański (Warsz.), Rozenblum (Makabi), Fabisiak (Polonia), Pisarski (Skoda), Karolak (PZL).

WYJAZD NARCZARZY NA OLIMPIJADĘ

W ub. wtorek wyjechała z Krakowa na olimpiadę do Garmisch Partenkirchen nasza reprezentacja narciarska w nast. składzie: Br. Częch, St. Maruszak, Orlewicz, Weinschenk, Zajac i Karpiel. Za kilka dni wyjadzie do Garmisch Górski.

Śląsk zrewanżuje się Niemcom

Śląski Okręgowy Związek Piłki Nożnej prowadził pertraktacje w sprawie rozegrania meczu międzyokręgowego Berlin — Śląsk w styczniu lub w lutym w Katowicach. Po długich rokowaniach śląski związek otrzymał odpowiedź, że berlińscy piłkarze nie przyjadą „z powodu przygotowań do Olimpiady”...

Ponieważ niemieccy spor-

towcy kilkakrotnie odmówili rozgrywania spotkań ze Śląskiem polskim, m. in. również hokeiści w ostatniej chwili odwołali swój przyjazd do Katowic, Śląski Związek Piłkarski postanowił wyciągnąć z tych faktów konsekwencje. Projektowany mecz rewanżowy pomiędzy Śląskiem polskim a niemieckim podobno nie dojdzie do skutku.

Martyna wyjeżdża z Polski

Jak już podawaliśmy, nasz reprezentacyjny obrońca, Henryk Martyna zamierza wyjechać z Polski. O pozyskanie do skonałego obrońcy czyni już

starania szereg klubów zagranicznych.

Szczegóły w tej rewelacyjnej sprawie przynosi dzisiejszy numer popularnego pisma „Nowego Sportowca”.



ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA

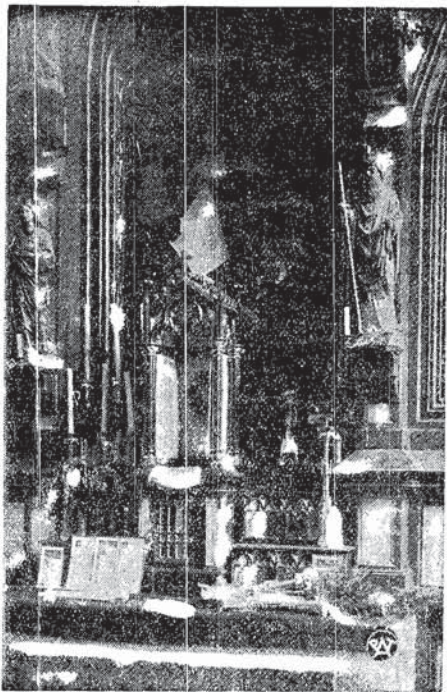
są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym.

Sukces majora Lewickiego w Berlinie

We wtorek wieczorem rozegrano na międzynarodowych konkursach hipieczyh w Berlinie konkurs skoków o nagrodę min. Neuratha. Duży su-

kses odniósł mjr. Lewicki zajmując na „Duncanie” pierwsze miejsce i zdobywając puhar.

Trzecie miejsce zajął por. Komorowski na „Wizji”.



Kościół w Swarzewie nad zatoką Pucką słynący z cudownej figury Matki Boskiej, zwanej Opiekunką Rybaków i Żeglarczy, oraz Królową Polskiego Morza, został przed niedawnym czasem ograbiony, a cudowna figura zbezczeszczona. Na zdjęciu — fragment głównego ołtarza z rozdartym w wandalski sposób obrazem, za którym kryła się cudowna statua.

Napad gangsterów na pływające „Monte Carlo”

Na wodach Oceanu Spokojnego, między San Diego, a San Francisco roi się od eleganckich jachtów, które prują fale wzdłuż brzegów Kalifornii.

Większość tych jachtów — to pływające jaskinie gry. Na pokładzie ich odbywają się dzięki orgie, ale przedewszystkiem gra się tam w ruletkę i bakkarata. Do tych pływających jaskiń gry podjeżdżają zwolennicy hazardu w prywatnych motorówkach, lub też w motorówkach naganianych. Tutaj wszyscy są bezpieczni, ponieważ policja nie może wtargnąć na pokład. Pływające jaskinie gry znajdują się bowiem w odległości kilku mil od brzegów i przebywają na wodach eksterytorjalnych. Nikt więc nie ma do nich dostępu.

Jedną z takich pływających jaskiń jest duży jacht „Monte Carlo”. Gangsterzy kalifornijscy oddawna wiedzieli, że tam gra się na bardzo wysokie stawki i że właściciele jachtu zagarniają wielkie sumy. Upatrzyli go więc sobie i postanowili ograbić z gotówką.

Pewnej nocy niebo pokryło się gęstymi chmurami i kapitan uprzedził graczy, że zbliża się burza. Radził im przerwać grę i wrócić na ląd. Roznamięnieni gracze nie chcieli wcale „spotkać się” z burzą na pełnym morzu. Przerwali grę i po kilku chwilach „Monte Carlo” zupełnie opustoszało.

I rzeczywiście, wkrótce rozszalała gwałtowna burza. Kapitan, nie chcąc wystawiać statku na niebezpieczeństwo, skierował go do jednej z małych wysepek przybrzeżnych, gdzie zarzucono kotwicę.

Na statku zapanowała ciśsza. Załoga była pogrążona w śnie, również i marynarz, pełniący wartę na pokładzie, drzemał. Nie zauważył więc, jak w stronę jachtu kieruje się mała łódź.

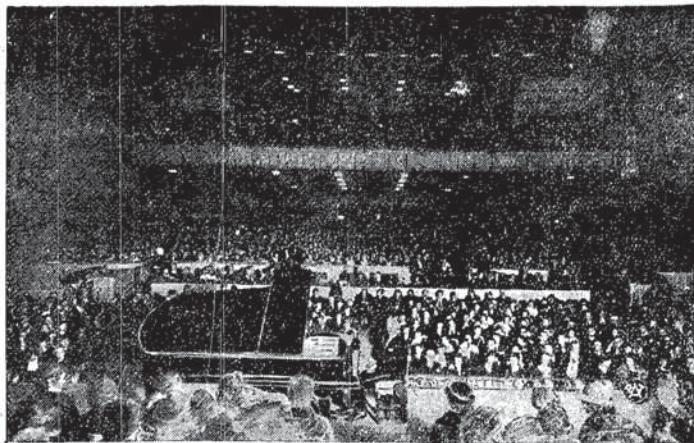
Po kilku chwilach na pokład wyskoczyło 5 zamaskowanych i uzbrojonych mężczyzn i obezwładniło strażnika. Następnie rzucili się do kabiny. Związali załogę i zamknęli kapitana w jego kabinie. Dwaj bandyci weszli do kabiny kasjera i żądali pod groźbą rewolwerów, by otworzył sales. Przerażony kasjer zadośćuczynił ich prośbie i wydał całą gotówkę, jaką posiadał. A było jej sporo, bo aż 52.000 dolarów.

Gangsterzy, zdobywszy łup, szybko podążyli do swej łodzi i znikli w gestych ciemnościach nocy. Z pokładu statku zaczęto do nich strzelać. Lecz kule ich nie osiągały, gesta mgła bowiem doskonale ich ukrywała. W spokoju dobili więc do jednej z wysepek i tam się skryli.

Kapitan jachtu zameldował policji o bezczelnej napaści gangsterów. Policja wdrożyła energiczne dochodzenie i zaarrestowała trzech bandytów. Ci jednak milczą i nie chcą wydać pozostałych dwóch współników.



Morze konwalii w jednej z cieplarni londyńskich.



Fragment z koncertu naszego pianisty Stanisława Niedzielskiego w wypełnionej do ostatniego miejsca, największej w Paryżu Salle Pleyel. Sukces koncertu, którego program składał się z dzieł Chopina, był ogromny pod każdym względem.

Oferty małżeńskie pani Stawiskiej

Po wyroku uniewinniającym zajęła się wychowaniem dzieci

Proces Stawiskiego skończył się. Pani Stawiska została uniewinniona i wypuszczona na wolność. W tym czasie gdy siedziała w więzieniu nadeszło do niej wiele ponętnych propozycji. Piękna kobieta po głębokim namyśle wybrała jedną z nich: jedzie do Nowego Jorku, gdzie dostaje engagement do teatru.

Jak tylko sąd wydał wyrok, Arleta wysunęła się chyłkiem z sali sądowej przez boczne drzwi i zmiejsca udała się do dzieci. Oświadczyła im, że obecnie nie będą jej trzymali w szpitalu... Powiedziano im bowiem, że matka leży w szpitalu i lekarze nikogo nie dopuszczają do niej.

Te dzieci, są chyba jedynymi osobami we Francji, które nic nie wiedzą o aferze Stawiskiego.

W tych dniach odwiedził panią Stawiską pewien dziennikarz paryski. Mieszka ona obecnie w małym, dwupokojowym mieszkanku na piątym piętrze. Jak krańcowo różni się ono od luksusowych apartamentów, które poprzednio zajmowała w jednym z najwytworniejszych hoteli paryskich! Z owych czasów świetności jest tylko jedna pamiątka: duży portret męża, wykonany przez jednego z najlepszych malarzy francuskich.

Pani Stawiska chętnie opowiadała dziennikarzowi o swych przeżyciach:

— Kochałam męża, a obecnie kocham go we wspomnieniach. Jest mi rzeczą obojętną, co zrobił i co o nim mówią

ludzie — mnie osobiście dał wiele szczęścia i wspomnienia o nim pozostaną mi zawsze drogą. Otrzymałam wiele propozycji matrymonialnych, pisemnych i osobistych. Dopiero dzisiaj przybył list od pewnego farmera amerykańskiego. Ten mężczyzna nigdy mnie nie widział, a pisze, że chce przybyć do Francji i wziąć ze mną ślub. Podobną propozycję nadesłał mi pewien arystokrata angielski, jak również farmer kalifornijski i wielu, wielu innych mężczyzn z całego świata...

Lecz tragiczne przeżycia są mi jeszcze zbyt bliskie, miłość do zmarłego męża zbyt silna, bym mogła powtórnie wstępować w związki małżeńskie. Ci, którzy mnie niegdyś adorowali, odsunęli się ode mnie, wstępy bez wyjątku. Najlepszym przykładem w nieszczęśliwym życiu okazała się wychowawczyni moich dzieci. Ona zaopiekowała się nimi, gdy mnie zaarrestowano, i ze swych drobnych oszczędności żywiła je. Również me koleżanki z ławy szkolnej przypominały sobie o mnie i pisały serdeczne listy do więzienia. Gdy zaś wypuszczono mnie na wolność, pewna obecna mi zupełnie rodzina zaprosiła mnie do swych dóbr w Normandji, gdzie przebywałam przez dłuższy okres czasu. Nie byli to ludzie bogaci, a jednak tak się przejęli moim losem, że bez mej wiedzy troszczyli się jeszcze o me dzieci i posyłali im podarki. Również chłopcy z tamtych okolic odnosili się do mnie z taką życzliwością, że im tego nigdy nie zapomnę. Otrzymałam wiele listów z wyrazami sympatii z całego świata, nawet z Indji i Chin, lecz dumni przyjaciele z najbliższego otoczenia, którzy w dobrych czasach twierdzili, że gotowi są dla mnie skoczyć w ogień, nie dali o sobie słyszeć i ani razu nie pokazali się w więzieniu, by mnie odwiedzić i dodać otuchy...

— Nieszczęśliwe wypadki — ciągnęła dalej pani Stawiska — nie zlamaly mnie, ponieważ wierzę w swą szczęśliwą gwiazdę. Otrzymałam bardzo wiele ponętnych propozycji. Mój obrońca w swej wielkiej mowie

twierdził kategorycznie, że nie prawdą jest, jakoby miała zostać kierowniczką nocnego baru. Prawdą jednak jest, że taką posadę proponowano mi. Odmówiłam, ponieważ uważam, że to nie jest dla mnie odpowiednia praca. Jednakże chcę pracować i wychować dzieci na uczciwych ludzi. Dał mi więc brałam udział w przedstawieniach amatorskich i cieszyłam się wielkim powodzeniem. Przypuszczam więc, że potrafię zarobić na życie jako artystka teatralna.

Poza tem pani Stawiska oznajmiła dziennikarzowi, że przyjmując zpowrotem swe panięskie nazwisko i nada je również dzieciom.

Lecz pani przecież będzie musiała im niegdyś opowiedzieć prawdę! — wtrąca dzieńnikarz.

Pani Stawiska przyciągnęła do siebie dzieci i przecząco potrząsnęła głową:

— Przypuszczam, że nigdy...

Sąd doraźny grozi mordercy inżyniera

Dochodzenia w sprawie zabójstwa, dokonanego w Tatrach na osobie ś. p. inż. Stefana Dyljona z Warszawy, przez dezercera Szczepana Grendę, prowadzone są w trybie postępowania doraźnego.

Po ukończeniu dochodzeń przygotowawczych, sprawa będzie przedstawiona przez prokuratora wojskowego właściwemu dowódcy, który rozstrzygnie, czy sprawa będzie skierowana do sądu doraźnego, czy też przekazana zostanie do postępowania zwyczajnego.

W razie przekazania sądowni doraźnemu, sprawa będzie ukończona w ciągu dni 14 w myśl obowiązujących ustaw. W ciągu ubiegłych dwóch dni przeprowadzono na miejscu zbrodni, w Tatrach, dochodzenia przez delegowanego prokuratora Wojskowego Sądu Okręgowego w Krakowie, majora Korpusu Sądowego Mojzysza, który poczynił potrzebne dla dochodzeń ustalenia oraz przeprowadził przy pomocy właściwego sądu sekcję zwłok zabitego.

Premier Hodża pojedzie do Paryża

PARYŻ (PAT) — „Excelsior” w depeszy korespondenta praskiego potwierdza podawane od kilku dni informacje, że powiadające wizytę premiera czesko-słowackiego Hodży w Paryżu w początkach lutego.

W szponach gangsterów

ROZDZIAŁ SZÓSTY

Miłosne sieci

Czarne, eleganckie, zamknięte auto mknęło szosą do Cicero (miasteczko za Chicago). Godzina dziewiąta wieczór. Zdala polyskiwały światelka miasteczka.

W aucie, przytuleni do siebie, siedzieli Al Eding i miss Nora. Nora głaskała czule jego włosy i szepotała tkliwie:

— Kochany Alon, prawda, że się lepiej czujesz? Bądź mężczyzną i opanuj się... Ach, jaka z ciebie baba! Nigdybym nie uwierzyła, że chirurg, lekarz może tak bać się przelewu ludzkiej krwi.

— Straciłem świadomość tego, co się ze mną dzieje... Czym go naprawdę zabił? Spojrzał na mnie wzrokiem tak pełnym zdumienia, gdy sięgnął po rewolwer... — odpowiedział Eding.

— Uspokój się, kochanie, każdy początek jest trudny. Gdy po raz pierwszy zobaczyłam trupa człowieka, zabitego przez moich ludzi, padłam zemdlna. Teraz patrzę na to wszystko inaczej... W Chicago obojętnie człowiek wobec takich wydarzeń. Sami się wkrótce przekonasz.

— Zrozum, najdroższa, jeszcze nigdy nie zabiłam człowieka... — odpowiedział i przytulił się do niej.

Głaskała jego włosy, całowała usta, a potem z uśmiechem rzekła:

— A więc, Alon, twój pierwszy występ udał się, uprzętnąłeś jednego z naszych najciekawszych wrogów... Teraz damy ci przez dłuższy czas spokój. Polecałam właśnie tobie wykonanie tego zadania, byś się już z samego początku przyzwyczaił do niebezpieczeństw. W przeciwnym wypadku wywołałbyś kpiny w naszym otoczeniu... A ja pragnę, by mój Alon był bohaterem. Teraz wszyscy będą wiedzieć, że ty jesteś tym właśnie, który sprzątnął z naszej drogi słynnego Williama Freda. Mister Capone nie odważy się już pokpiwać z ciebie.

— Stałem się bohaterem — uśmiechnął się boleśnie. — Hm... Bohaterem?

— Dla nas stałeś się bohaterem. Alon! Nasz wielki Al będzie dumny z ciebie, gdy usłyszy, że dzięki tobie pozbył się Williama Freda...

— Ten Fred spoglądał na mnie wzrokiem tak osłupiałym — nie mógł przerwać wątku swych myśli Eding — że miałem wrażenie, jak gdyby pytał mnie: dlaczego strzelasz do mnie? Dlaczego?

— Ach, Alon, dajmy spokój tym sentymentom! Wciąż jesteś tym dawnym doktorem Grabą i zapominasz zupełnie, że jesteś teraz przy mnie i musisz być zupełnie innym człowiekiem...

— Czy nie zmieniłem się dostatecznie? Lili, pamiętaj, że jeszcze nigdy nie zabiłem człowieka, a teraz czterema strzałami pozbawiłem życia Freda.. Czy to jeszcze nie wystarcza?

— To stanowczo za mało, kochanie — odrzekła i znów poczęła głaskać jego twarz. — Ale nie przęjmuj się, Alon, sądząc, że poczynisz postępy... U mnie trwało to również długo.

— Lili, jeszcze dotychczas nie opowiedziałas mi, w jaki sposób ty, córka tak zamożnego kupca, stałaś się „miss Nora”. Czemu ukrywasz przede mną to wszystko? Chciałbym bardzo znać twoje dzieje, kilka razy cię prosiłem, byś mi opowiedziała, w jaki sposób dostałaś się do środowiska Al Capone. Dlaczego stule wymigujesz się z dania mi odpowiedzi?

Zamilkła. W półmroku zauważył w jej oczach odbłask lez. Kilkakrotnie odskazywała, jak gdyby

coś jej w gardle utkwiło, i w końcu oschle odpowiedziała:

— Nie mówmy teraz o tem. Uspokój się, kochany, miej trochę cierpliwości, nadejdzie stosowna chwila, a wtedy opowiem ci, w jaki sposób z Lili Eden stałam się „miss Nora”. Tak, to bardzo ciekawe dzieje, ale zostawmy to, nie teraz, potem... — powtarzała nerwowo.

Auto zatrzymało się przed wielkim gmachem. To był dom, w którym mieszkał Al Capone.

Wspaniale, szerokie schody wiodły do apartamentów króla gangsterów. Dwóch uzbrojonych od stóp do głowy lokaj stało przy wejściu, bacznie przyglądając się każdemu wchodzącemu. A interesowno było bez liku: gangsterzy, przemitynci alkoholu, kidnapperzy (porywalcy dzieci) i wszelkiego rodzaju zbiegowisko świata przestępczego.

Człowiek nieobeznany z warunkami życia w Chicago, który nie wie, że roczne dochody Al Capone wynoszą trzydzieści milionów dolarów, sądziłby zapewne, że w tym wielkim, rozległym gmachu, co swą budową i przepychem przypomina pałac królewski — zamieszkuje jeden z amerykańskich milionerów.

Obywateli państw europejskich nigdy nie wierzyliby, że ten człowiek, co na sumieniu swem ma dziesiątki i setki ofiar ludzkich, co czepie swe zyski ze zbrodni i przestępstw, mieszka w tak wspaniałym gmachu i bynajmniej nie kryje się przed policją...

„Miss Nora” i „Al Eding” wysiedli z auta, które było własnością Al Capone. Gdy w hotelu Henryka dokonano zabójstwa, auto czekało opodal na morderców...

Al Eding z trudem stąpił wśląd za swą kochanką; w głowie jego kotłował się natłok myśli. Głęboko wdychał w siebie powietrze, jak gdyby w ten sposób chciał odświeżyć się. Z opuszczoną głową wchodził szerokimi, marmurowymi schodami.

— Jakby to dobrze było, gdybym miał teraz przy sobie szczyptę opium dla uspokojenia moich nerwów... — zwrócił się do swej kochanki.

— Zaczekaj chwilę, tylko złożymy Capone sprawozdanie z roboty, którą wykonałeś, a natychmiast pojedziemy do Western-hotelu, i tam, mój drogi, otrzymasz ten zbawiający środek: czyś już wdychał w siebie kiedyś opium?

— Nie, nigdy jeszcze, aczkolwiek jako lekarz już nieraz stosowałem ten środek do chorych...

— A teraz kochanie — wdzięczyła się doń kuszącym uśmiechem — zastosujesz ten środek do „pacjenta” Al Edinga...

Zbliżyli się do drzwi, przy których czuwało dwóch uzbrojonych strażników. Znali już widać „miss Nora”, sklonili się jej, patrząc jednocześnie podejrzliwie na Al Edinga, którego widzieli tu po raz pierwszy.

— Otworzyć drzwi, to mój małżonek — rzuciła im miss Nora twardy rozkaz.

Jeden ze strażników nacisnął nogą guzik w podłodze. Rozległ się jakiś zagadkowy dźwięk i po chwili otworzyły się automatycznie drzwi.

Weszli do jasno oświetlonego korytarza. Eding był olśniony przepychem, który przebiegał tu z każdego szczegółu: król gangsterów mieszkał, jak wielokrotnie milijarder. Zbliżył się do nich wysoki szczyplony mężczyzna, który na widok „miss Nory” uśmiechnął się uziębienie.

— Ach, miss Nora, Al Capone niecierpliwi się już. Sądził, że pani nie przyjedzie.

— W nagrodę za spóźnienie, przynoszę mu dobrą nowinę — odrzekła miss Nora.

Sekretarz otworzył drzwi, prowadzące do wiel-

kiej sali przyjęć. Przy okrągłym stole, w eleganckich rozłożystych fotelach siedziało kilku mężczyzn, bez marynarek. Sala cała tonęła w dymie papierosów. Gdy mężczyźni ujrzeli miss Nora, zwrwali się z miejsc, z okrzykiem:

— Patrz, Al, „biały djament” wrócił!

Witali miss Nora, patrząc zarazem ze zdziwieniem na jej towarzysza o rudej bródce i ciemnych okularach.

— Mam zaszczyt przedstawić wam odważnego mister Al Edinga, który wytransportował na łono Abrahama naszego niebezpiecznego wroga, Williama Freda — z dumą zwołała miss Nora.

— Brawo, mister Eding — uściśnął Al Capone dłoń Edinga — a więc pańska operacja chirurgiczna udała się świetnie...

— Tak... Operacja udała się... — nieśmiało odrzekł Eding. — Ale była bardzo niebezpieczna.

Wszyscy zasiedli do stołu. Al Capone zadzwonił, wszedł murzyn, któremu król gangsterów rozkazał przynieść whisky i wino. Przemitynci alkoholu dostarczają mu oczywiście najlepszy towar. Za chwilę ukazały się na stole butelki musujących win i whisky, które sługa nalewał do kryształowych naczyń.

— A teraz, mister Eding, proszę opowiedzieć nam przebieg pańskiej „operacji” — oparł się wygodnie Capone o poręcz fotelu.

— Mister Eding jest zmęczony — wróciła się do rozmowy miss Nora, obawiając się, by doktor po raz drugi przeżył swoje morderstwo, które nim do głębi wstrząsnęło. — Ja go wyręczę i opowiem, jak pozbyliśmy się Freda...

Opowiedziała więc szczegółowo, jak udali się wśląd za detektywem autem, i zauważyli, jak wysiadł przed domem doktora Graby. Nie uległo już więc żadnej wątpliwości, że to nikt inny, tylko Fred. Wśląd za nim udali się potem do hotelu Henryka. Tu zdecydowała miss Nora, że należy wykonać zamach. Wraz z Edingiem weszli do jednego z aut Al Capone, które zawiezli z garażu i siedząc w niem oczekiwali przed hotelem nadejścia „kapitana marynarki”. Około godziny dziewiątej zauważyli wchodzącego do hotelu kapitana marynarki. Podala Edingowi naladowany rewolwer i kazała mu pociąć prędko za kapitana, by na schodach dogonił go i zastrzelił. Sama stanęła w drzwiach hotelu i czuwała. Usłyszała kilka strzałów, po chwili Eding zbiegł nadół, portjer go zatrzymał, ale ona unieszkodliwiła portjera...

— W taki sposób wytransportowaliśmy mister Freda na tamten świat — zakończyła z śmiechem swą opowieść Nora — teraz jego klienci będą zmuszeni dać nekrolog naprawde...

— Świetnie, wspaniale — z radością wykrzyknęli mężczyźni — pani mąż, miss Nora, świetnie się na samym początku spisał. Niech żyje nasz nowy przyjaciel, mister Eding — wychylili razem po szklance whisky.

— Wszedł murzyn, i zameldował: — Mister Capone, do pana telefon!

— Znowu mi zawracają głowę! — niechętnie podniósł się Al Capone ze swego miejsca i wszedł do sąsiedniego pokoju.

Po upływie kwadransu wrócił. Twarz jego zmieniła się zupełnie. Był blady, rysy twarzy były skrzywione niepomohowanym gniewem. Usiadł zpowrotem na fotelu, rzucając na Edinga i miss Nora piorunujące spojrzenia.

— Co się stało, Al? — spytała miss Nora — czy otrzymał pan złą wiadomość? Niech pan powie, co się stało? — spoglądała nań przenikliwym swym wzrokiem.

Dalszy ciąg jutro.

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta
Warszawskiego Urzędu Śledczego

Walka z przestępcą

XII.

— I cóż nie chce pan nam opowiedzieć, gdzie pan ukrył brylant milionera?

— Roześmiał się szyderczo. — Dużo czasu jeszcze upłyło, zanim go pan znajdzie.

— Tak pan sądzi? — odpowiedziałem drwiąco, i mówiąc to, wyjąłem z szuflady oddaną przez tancerkę biżuterję, między innymi i ów brylant.

— Lotr zbladł.

— Zdradzili mnie, ale mnie popamiętaj, jak wyjdę z więzienia.

— Mam nadzieję, że to niepodziękuję nastąpi — odpowiedziałem.

Nie omyliliem się, Syd Bramson, (tak nazywał się herszt bandy), skazany został na pięć lat ciężkiego więzienia, przy czym po odbyciu kary miał być wysłany do Anglii, gdzie oczekiwało go conajmniej pięć naście lat za różne przestępstwa, między innymi i napad rabunkowy.

W czasie rozprawy sądowej, w której figurowałem w charakterze świadka, udało mi

się rzeczywiście uzyskać okoliczności łagodzące dla mego byłego dozorcę oraz tancerki Lou, którzy skazani zostali na krótkoterminowe więzienie.

Przez namietność do zbrodni

I.

Przed szeregiem lat w całej prawie Polsce głośnie była śmierć znanego i ogólnie poważanego przemysłowca i obywatela ziemskiego Wolskiego. Zmarły należał do wielu dobroczynnych towarzystw i brał czynny udział na polu filantropijem, to też cała okolica oplakiwała jego przedwczesny zgon. Był to człowiek w sile wieku, który w chwili swej śmierci nie przekroczył jeszcze lat pięćdziesięciu. Aczkolwiek zmarł on po długotrwałej chorobie, to jednak przyczyną jego śmierci krążył różnego rodzaju pogło-

ski. Miljoner również nie był skąpy i obdarzył nas nagrodą, przedstawiającą na owe czasy dość pokaźną sumę.

KONIEC.

Miljoner również nie był skąpy i obdarzył nas nagrodą, przedstawiającą na owe czasy dość pokaźną sumę.

— Państwo Wolscy — przedstawił mi naczelnik obecnym. — Państwo Wolscy zgłosili się do mnie w bardzo ciekawej, ale według mego zdania, beznadziejnej sprawie. Idzie tu o śmierć brata, pana Wol-

skiego. Państwo Wolscy, mimo orzeczenia lekarza i dokonanej sekcji zwłok, są przekonani, że brat ich zmarł nienaturalną śmiercią i że mordercy należy szukać w najbliższym jego otoczeniu.

— Czy wolno wiedzieć, na czym polegała ta podejrzenia? — zapytałem.

— Jest to dość długa historia i najlepiej będzie, jeżeli pan Wolski sam to panu opowie. Zechcą państwo udać się z panem Bachrachem do jego gabinetu, a po zakończonej z nim rozmowie odbędziemy konferencję, czy możemy w tej sprawie coś zrobić.

Przybywszy z państwem W. do swego gabinetu, wydałem polecenie dyżurnemu wywiadowcy, by mi do czasu zakończenia rozmowy pod żadnym pozorem nie przeszkadzano.

Dalszy ciąg jutro.

Zjazd przewodniczących i sekretarzy Związku Inwalidów Wojennych

W niedzielę dnia 25 b. m. odbył się Zjazd z całego Województwa Białostockiego, Przewodniczących i Sekretarzy Związku Inwalidów Wojennych, zwołany przez Okręg Białostocko-Poleski Zw. Inwalidów Wojennych, na czele którego stoi niestrudzony Prezes Śnieżko.

Na Zjazd powyższy przybyło około 40 delegatów. Celem i tematem Zjazdu było usprawnienie i ujednostajnienie w zakresie Administracji, księgowości, zapoznania członków z nowym ustawodawstwem zaopatrzeniowym inwalidów wojennych i pozostałych wdów i sierot, oraz ujednostajnienie występowania w tych sprawach w związku z nowelizacją ustawy.

Pozatem poszczególni przewodniczący i sekretarze zdawały relacje z prac terenowych.

Na temat powyższy wyloniła się dłuższa dyskusja, która przeciągnęła się do godz. 18-ej.

W przerwie, przy skromnym obiedzie dla członków Zjazdu, wygłosił dłuższe płomienne przemówienie Pan Prezes Okręgu Białostocko-Poleskiego Śnieżko.

W imieniu zaproszonych go-

Przemysłowiec oskarżony o „machinacje” wekslowe

Na ławie oskarżonych Sądu Okr. zasiadł znany przemysłowiec białostocki p. Nachman Goldfis, któremu Powszechny Bank Związkowy zarzucił „machinacje” wekslową na sumę 29.000 zł.

Również o taką samą machinację oskarżył go jego własny

brat. W drugim wypadku suma sięgała 51.000 zł. Po rozpatrzeniu sprawy powództwa przeskądowanych zostały przez sąd zasądzone.

Młodzią złodziejka

W sądzie grodzkim odbyła się sprawa niejakiej Domian Zofji, Zółkowskiej, która swemu sąsiadowi Mikołajewowi skradła różne zagraniczne srebrne monety.

Oskarżona do winy przyznała się i wyjaśniła, że za skradzione monety kupiła sobie pończochy beret i t. p. Sąd uznał ją winną kradzieży

Włamywacze działają

Romanowicz Anna (Pusta 5) zameldowała policji, że dnia 28 b. m. w czasie jej nieobecności, nieznanymi sprawcy, za pomocą wyrwania od drzwi skłobla, dostali się do jej mieszkania, skąd skradli różną garderobę i bieliznę, ogólnej wartości 100 zł. Ponadto skradziono 25 zł. gotówkę.

jako nieletnia, oddał pod dozór rodziców.

Teatr Objazdowy samorz. woj. białos.
Dyr. Józef Grodnicki

TEATR „PALACE”

W czwartek 30 i w piątek 24 stycznia 1936 r.
o godz. 8.30 wiecz.

PREMJERA! PREMJE!

Madame Sang Gene

Komedia w 3 akt. Wiktora Sardou

W roli tytułowej artystka scen stołecznych

Marja Fiszerówna

Wspaniałe kostjomy, Bogate, stylowe dekor. Monumentalne widowisko.

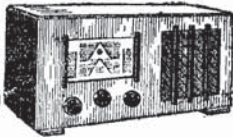
Bilety sprzedaje kasa teatru „Palace”

Za kulisami białostockiego szarlatana

Wkrótce rozpoczniemy druk niezwykle ciekawych reportaży osnutych na tle oszukanej działalności białostockiego „psychofologa” i „chiromanty”.

W reportażach tych odsłonimy „metody pracy” szarlatana oparte na bezgranicznej głupocie i naiwności ludzkiej.

WSZYSCY MÓWIĄ,
że najlepszymi odbiornikami w sezonie bieżącym są



Telefunken - Ambasador
Telefunken - Specjal
demonstracja i sprzedaż na dogodnych warunkach w Zakładach Elektro-mechan.

A. KRAUZE

Białystok, Kilińskiego 6. Tel. 3-30

Reprezentacyjne kino „ŚWIAT”

Najpotężniejszy talent dramatyczny Ameryki.
Genjalny tragik. Bohater z filmu

„Jestem zbiegiem” — PAUL MUNI
w nowym dramacie

Walcę o życie

Walka jednego człowieka z niesprawiedliwością świata

Wejście od 54 gr. Pocz. o godz. 5. w.

I-sze zimowe loty szybowcowe w Białymstoku

Dnia 26 bm. na szybowisku pod Wasilkowem piloci białostoczcianie urządzili próbne loty zimowe. Ku wielkiemu ich zadowoleniu warunki zimowe nie a nie nie ustępują warunkom letnim.

Wobec powyższego Koło szybowcowe LOPP. projektuje w niedalekiej przyszłości normalne szkolenie.

Kandydatów zapisuje sekretarjat Koła Szybowcowego LO.

Kradzież w ZPOK.

Rendzelówna Michalina, gospodyni Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, zam. prz ul. Traugutta 3, zameldowała policji, że w nocy na 28 b. m. nieznanymi sprawca na szkole przedszkola tegoż Związku, mieszczącego się przy ul. Traugutta 3, z chlewka, zapomocą odchylenia drzwi, skradł 6 kg. słoniny i 5 kg. powideł, ogólnej wartości 12 zł. 75 gr.

Telefon Redakcji i Administracji 4-32

Konferencja w sprawie wysokości zarobków kamieniarzy

W Inspektoracie Pracy odbędzie się dziś konferencja w sprawie ustalenia wysokości zarobków kamieniarzy zatrudnionych przez Fundusz Pracy.

Obywatele i obywatelki!

Staraniem Zarządu Okręgowego Związku Inwalidów Wojennych została urządzona loteria fantowa dochód który przeznaczony został na roztoczenie pomocy doraźnej wśród najbardziej potrzebujących ofiar wojny. Z uwagi więc na cel, oraz na korzyści jakie grającemu przynosi nasza loteria a także i na niskie ceny biletów — bo tylko 20 gr. za los liczymy na łaskawe poparcie wiele Szanow. Państwa.

Na 5 biletów dwa wygrują, a z pomiędzy licznych fantów na szczególną uwagę zasługują: aparaty fotograficzne, radio 4 lampowe, narty, serwisy, wiatrówki, flower, instrumenty, żywy, kalendarze własnego wydawnictwa i wiele innych fantów. A więc jeszcze dzisiaj próbujemy swego szczęścia i spotykamy się w salonie loteryjnym Sienkiewicza 28-a pod Starostwem Powiatowym.

PP. ul. Kilińskiego Nr. 2 (Gmach hotelu Ritz).

Walcę o życie

Kino „Świat” wyświetla obecnie film tego rodzaju, o którym koniecznie trzeba napisać pochwały i zachwyty.

„Walcę o życie” — taki jest tytuł filmu.

„Dziki” młodzieniec, po ukończeniu studiów prawniczych doznaje niepowodzeń. Przeciwności stwarzają w nim chęć zdobycia pieniędzy. Wypowiada walkę życiu. Dzięki niezłomowanej pracy i sprytności zdobywa wielką fortunę — lecz jako prostak odrzucony jest przez kobietę z towarzystwa.

Następnie wtrząs psychiczny. „Dziki” człowiek powraca na wieś — w środowisko, z którego wyszedł.

Rolę zkiego człowieka gra Paul Muni niezrównany w swojej kreacji. Doskonałe momenty dramatyczne, świetne zdjęcia, przepiękny podkład dźwiękowy — oto walory tego filmu, który na długo pozostanie w pamięci widza.

Gdzie kupić los do 1-ej kl. 35-ej Loterii Państwowej?

W znanej szczyliwej kolekturze

L. CUKIERMANA

Marsz. Piłsudskiego 11.
PKO Nr. 64773 — tel 11-62, gdzie dotychczas padły 23 większe wygrane (1—80000, 3 po 15000, 7 po 10000, 12 po 5000) na ogólną sumę zł. 255.000 oraz sto mniejszych (po 3000, 2500, 2000 i 1000 zł. na sumę około 150.000 zł. W ub. 34-ej Lot. padły w kolekturze L. Cukiermana wygrane 1—10.000 na Nr 80201 1—2.500, 1—2000, 2—1000 i 8 po 500 zł.razem na 20500 zł.

RESTAURACJA „A DRJA”

M. WIĆKO

RYNEK KOŚCIUSZKI 29

vis a vis Ratusza

OBIAD z 3-ch DAŃ—1 ZŁ.

Dania do wyboru.

Codziennie koncert radjowy

Informator

DLA PRZYJEZDNYCH

DO BIAŁEGOSTOKU

LEKARZE SPECJALIŚCI:

Dr. A. ADAMOWICZ, chor.

weneryczne, niemoc, skórne, Marsz. Piłsudskiego 17, tel. 6-40 przyjmuje 9-1 i 4-7.

Dr. J. NEUMARK, chor. weneryczne i niemoc, Kilińskiego 9, tel. 6-06, przyjmuje od 10-12 i od 3-8.

Dr. KENIG, urolog, chor. nerek pęcherza i dróg moczowych, ul. Kilińskiego 13, tel. 13-91.